

Hejter królem? Co najwyżej w swojej własnej głowie. #HejTy zakończone sukcesem!

Bartosz Królikowski
16 maja 2019

Jak postanowili, tak też uczynili. Studenci II roku dziennikarstwa na specjalizacji sportowej udanie przeprowadzili event #hejTy i pokazali, że to ten który hejtuje tak naprawdę jest słaby.

Hejt ma taki wpływ na jaki mu pozwolimy

Na początek dr. hab. Marcin Czerwiński ze stowarzyszenia Nigdy Więcej zdefiniował przybyłym czym są hejt oraz mowa nienawiści. Wy tłumaczył także jakie skutki przynieść może brak odpowiedniej reakcji na ich przejawy.

„W Polsce niepokojąco rośnie liczba przestępstw wynikających z nienawiści. W 2013r. odnotowano takowych 700, rok później ponad 1000, a w 2016r. już ponad 1300. Taka tendencja po dziś dzień jest niestety stała. Ponadto te dane to są tylko zgłoszone przypadki. Szacuje się bowiem, że aż 92% osób, które doznały jakiegokolwiek dyskryminacji nie zgłasza tego właściwym służbom” – mówił dr Czerwiński.

Hejter, czyli mocny w necie, cienki w świecie

Jako następna głos zabrała psycholog dr Katarzyna Serafińska, która pokazała publiczności kim tak naprawdę są ludzie stosujący hejt i mowę nienawiści. Objęła także jakie korzyści może czerpać ktoś taki oraz dlaczego tak bardzo do nich dąży.

„Hejterzy to często osoby ze skłonnością do agresywnych reakcji, które mają niski wskaźnik zaufania społecznego. Nienawiść to ich sposób na samorealizację. Dzięki niej mogą odczuwać pewnego rodzaju ulgę. Co więcej jest to dla nich sposób na przykrywanie własnych słabości. Poprzez hejtowanie, złudnie wmawiają sobie, że to oni są tymi lepszymi od innych. Widać to szczególnie w Internecie, gdyż tam łatwo o aprobatę takich zachowań, o czym świadczą np. lajki, czy słowne formy poparcia” – tłumaczyła psycholog Serafińska.

Sport wodą na młyn dla hejtu

Po bardziej naukowej części eventu przyszedł czas na głównych bohaterów wydarzenia, czyli sportowców zaproszonych specjalnie na tą okazję. Byli to mianowicie: kickboxerka Róża Gumienna, były kolarz Bartosz Huzarski, kapitan Śląska Wrocław Blind Football Robert Mkrтчhyan oraz siatkarka #Volley Wrocław Karolina Piśła wraz z rzecznikiem prasowym klubu Krystianem Janiszem. Cała piątka wyraźnie pokazała, że świat sportu, pomimo iż jest piękny, tworzy hejterom mnóstwo okazji do wylania swych frustracji.

„Poziom hejtu rośnie proporcjonalnie do popularności. Im szersza publiczność, tym więcej nienawiści. Najintensywniej odczułam to paradoksalnie po wygranej walce, po moim największym sukcesie. Zdobyłam pas federacji dla której walczyłam, a mnóstwo osób pisało w komentarzach jakie to miałam szczęście, że walka była nudna, że lepiej było zmienić kanał niż oglądać tą żenadę. Niektórzy pisali też, że kobiety w tym sporcie i to w głównej karcie są kompletnie niepotrzebne. Wtedy jeszcze się tym mocno przejmowałam i zamiast się cieszyć to kilka dni siedziałam w domu płacząc” – powiedziała Róża Gumienna.

„Mam ormiańskie korzenie, moi rodzice pochodzą z Armenii i polskie obywatelstwo otrzymałem kilka lat temu. Gdy starałem się o studia na Uniwersytecie Przyrodniczym powiedziano mi, że na dziennych będę musiał płacić określoną kwotę. Temat szybko podłapała Gazeta Wyborcza, która szybko opublikowała artykuł z właściwym sobie tytułem. Zacząłem przeglądać komentarze związane ze sprawą. Około 90% z nich było negatywnych. Internauci „jechali” po wszystkim, oberwało się również moim rodzicom. Szczególnie zapamiętałem komentarz kogoś kto pisał, że chciałby zobaczyć ślepego inżyniera – wspominał Robert Mkrtchyan.

Znawcy od siedmiu boleści. Jak sportowcy postrzegają hejterów?

Goście specjalni eventu nie omieszkali podzielić się swoją opinią na temat powodów, dla których sport jest świetną pożywką dla nienawiści. Dzieje się tak gdyż tacy ludzie to często fałszywi eksperci, którzy we własnym przekonaniu znajdują się na wszystkim bez wyjątku.

„Jestem niemal pewna, że większość ludzi którzy oglądają sporty walki nigdy w życiu nie miała rękawicy na rękach, nigdy nie zadała ciosu. Cała ich „wiedza” opiera się na tym, że obejrżeli ileś gal. Tacy zawsze potem po każdej walce mają pretensje, że tego nie zrobiłam, tej okazji nie wykorzystałam, a tutaj to już kompletnie zawałam, bo lepiej było zrobić coś innego” – tłumaczy Róża Gumienna.

Jeśli chodzi o ilość zwolenników i przeciwników, sportowcy często są na istnym rollercoasterze. Jak podkreślili goście, droga z nieba do piekła bywa bardzo krótka.

„Przeciwnicy często klepią cię po plecach, a my kolarze mamy takie powiedzenie, że jak ktoś cię klepie po plecach to zwykle po to by sprawdzić gdzie później wbić nóż. Takie są niestety realia sportu. Przykładowo kiedyś Robert Kubica był wychwalany jaki to ma talent. Teraz gdy po latach wrócił, co samo w sobie jest według mnie ogromnym sukcesem biorąc pod uwagę obrażenia odniesione w wypadku, mnóstwo osób mówi, że to staruszek, który już się nie nadaje. Ludzie stają się coraz odważniejsi w sieci, a kręgosłup moralny zanika” – stwierdził Bartosz Huzarski.

„Hejterzy inaczej zachowują się w przypadku sportów indywidualnych, a inaczej gdy chodzi o drużynowe. Większość hejtu w siatkówce dotyczy całej drużyny dlatego do nas indywidualnie aż tak często do nas nie dociera. Nie brakuje jednak i takich, którzy czasem są na tyle zdeterminowani, że np. na moim prywatnym fanpage’u piszą do mnie obraźliwe komentarze” – opowiada Karolina Piśła.

Kończ waść, wstydu (sobie) oszczędź, czyli jak radzić sobie z hejterami

Hejt często jest jedynie powłoką, którą ludzie budują wokół siebie. Czasem bardzo łatwo jest odkryć jak fałszywy jest wizerunek hejtera. Pod koniec eventu sportowcy podzielili się z widownią historiami związanymi z radzeniem sobie z hejtem.

„Pracuję ogólnie z wrocławskim sportem, nie tylko z siatkówką, ale i z żużlem. Była taka sytuacja, że mnóstwo hejtu za kraksę na torze dostał Maciej Janowski (zawodnik Betard Sparty Wrocław). Szczególnie wyróżniał się jeden mężczyzna, który niemal na każdym kroku go obrażał. W końcu Janowski napisał do gościa „chcesz koszulkę?”. Ten od razu zmienił podejście. Zaczął pisać jaki to on jest super, że chętnie przyjmie od niego koszulkę i ogólnie Maciej to wręcz cudowny żużlowiec. Ten mężczyzna dostał w końcu tą koszulkę, ale to pokazuje, że hejter prędzej czy później się pogubi i trzeba umieć uchwycić ten moment” – mówił Krystian Janisz.

„Powinniśmy nauczyć się jak przekuć hejt w pozytywną energię, która nas nakręca i motywuje. Czasem możemy też dać hejterowi się wygadać, nie reagujemy na niego, a potem spokojnie wyłożymy mu, że jest totalnym dnem i nie zna się na tym co mówi” – poradził na koniec Bartosz Huzarski.

„Nie daj się, ludzie niech sobie myślą”

Wniosek z całego eventu jest prosty. Hejter to osoba z reguły słaba, która często desperacko poszukuje aprobaty i uwagi. Dlatego też nikt z nas nie powinien tak naprawdę przejmować się opiniami takich osób, bo szkoda na to po prostu czasu oraz nerwów.

Przesłanie było jasne i klarowne, a zatem #hejTy można uznać za wydarzenie bardzo udane. Organizatorzy wykonali świetną robotę, a goście specjalni nie zawiedli wszystkich na widowni.

„Jestem zadowolona z efektu końcowego. Cieszę się, że nasi goście podzielili się z nami swoimi doświadczeniami, gdyż to jest temat, o którym mówi się zdecydowanie za mało” – podsumowała po wszystkim współprowadząca Monika Sapela.

http://dziennikarstwo.wroclaw.pl/hejter-krolem-najwyzej-swojej-wlasnej-glowie-hejty-zakonczone-sukcesem/?fbclid=IwAR1aoShNbHZebohJc2xyNXn1k8HyHzf1ihQ_sPyhS6x-gya9knnVg4cCDO8